



# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU  
FANTASTYKI  
#313, WRZESIEŃ 2015



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

## MOJE PRZEMKNĘCIE SIĘ PRZEZ BALTIKON 2015

Trudno mi rozpisywać się o imprezie, którą odwiedziłem przelotnie, po raz pierwszy – i której statusu nawet dokładnie nie znam. Ale skoro namawiamy naszych giekaefowskich czytelników do przysyłania relacji z konwentów i ewentów, to sami w redakcji powinniśmy świecić przykładem. Poniżej więc słów kilka o mej bytności na pierwszym dniu Baltikonu.

Chociaż estetyka mangi i anime to nie jest mój świat – nie złapałem tego bakcyła (aczkolwiek wiem, iż w tej konwencji powstało sporo wartościowych i godnych uwagi dzieł) – na klubowy apel o „wszystkie ręce na pokład” odpowiedziałem pozytywnie; zastrzegłszy z góry, że chętnie przygotuję jakąś prelekcję, ale jednak o klasycznej fantastyce. Po odgórnjej akceptacji i własnym namyśle postanowiłem rozbudować prezentację ze spotkania we Wrzeszczu: inna publiczność i drugie tyle czasu pozwalały uniknąć „powtórci z rozrywki”.

Na terenie sopockiej szkoły pojawiłem się z godzinnym wyprzedzeniem – akurat na tyle, by spokojnie się akredytować, przejść się wzdłuż stoisk, odnaleźć numer klasy.

Gdy cichutko wśliznąłem się do sali – akurat trwała w najlepsze prelekcja o polskich filmowych horrorach z ostatniej dekady PRL oraz o nieudolnych efektach specjalnych w nich zastosowanych. Nazwiska reżyserów (zwłaszcza jedno, najczęściej się zresztą powtarzające) litościwie zmilczę... Prelegent wyświetlał co pysniejsze fragmenty, pastwiąc się nad nimi równie niemiłosiernie, co dowcipnie. Tragedią tych filmów była zresztą nie tylko techniczna siermiężność (Lem kiedyś napisał przy okazji filmowej SF, że gdy widz zorientuje się, iż minimalizm dzieła wynika nie z zamysłu artystycznego, ale jest skutkiem zwykłego ubóstwa – poczuje się oszukany), ale żałosna nieudolność budowania nastroju grozy (co jest kolejnym dowodem na to, że kino gatunkowe wymaga akurat perfekcyjnie opanowanego warsztatu!).

Potem przyszła moja kolej – oraz, niczym westernowa kawaleria, Hari z pendrivem zawierającym moją, wysłaną z wyprzedzeniem, prezentację. Na początek przedstawiłem się (napomknąwszy o prof. Martuszewskiej, u której w latach 80. można było napisać magisterkę o fantastyce – co nie było wtedy ogólnopolską normą...) oraz zapewniłem zgromadzonych, że omówione przez mego przedmówcę filmy były dla nas wtedy tak samo komiczne, jak są dla nich dzisiaj (zaznaczywszy, że byłem wtedy mniej więcej w wieku większości mych baltikonowskich słuchaczy). Po czym dodałem, iż jest inna kategoria utworów fabularnych: dziś mogą też śmieszyć środkami wyrazu czy efektami specjalnymi – ale dla współczesnego im odbiorcy były odkryciem, szokiem, rewelacją. Dlatego warto spojrzeć na nie ówczesnymi oczami. Opowiedziałem o prekursorach i klasykach fantastyki naukowej i (częściowo) grozy – oraz o tym wszystkim, co w literackiej fantastyce było nowe: rola wynalazków i powiązane z tym reperkusje psychologiczne i społeczne, kruchość europejskiej cywilizacji, mroki człowieczej podświadomości; a przecież – gdy powstawały takie dzieła jak *Wojna światów*, *Wehikuł czasu*, *Doktor Jekyll i pan Hyde* – supremacja białych protestanckich Anglosasów wydawała się być wieczną (nawet sporo lat później, podczas seansów słynnego filmu *Rok 2000*, angielska publiczność reagowała śmiechem na coś tak niedorzecznego, jak... bombardowanie Londynu!), zaś pojedynek między naturą a kulturą wydawał się całkowicie rozstrzygnięty na korzyść tej drugiej (temu zagadnieniu poświęciłem jakiś czas temu osobny wstępniak). Zwróciłem też uwagę, że np. charakteryzacja Borisa Karloffa we *Frankensteinie* dziś się skonwencjonalizowała (oswoiła) – ale wtedy (początki kina dźwiękowego) powalała.

Zostałem potem na dubeltowej prelekcji mego następcy. Pierwszą godzinę mówił o subiektywnym rankingu swoich filmów kultowych (świetny pomysł – ale trudno by mi było ograniczyć się do fantastyki); następnie – o historii filmowego horroru (od ekspresjonizmu niemieckiego do dziś). Tą drugą prelekcją mnie zainspirował – wprawdzie też wspominałem o filmowym horrorze, ale jedynie w kontekście początków fantastyki i X Muzy. Jeśli więc za rok też będzie mi dane wygłosić prelekcję podczas Baltikonu – już deklaruję temat: początki filmowego horroru (m.in. nieco już zapomniany Lon Chaney i jego *Upiór w Operze*). OK?

# INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#313, WRZESIEŃ 2015

## ŻYCIE KLUBU

### Urodziny członków

*Marcin Szklarski*

**Polcon z nietypowej perspektywy**

## GRY

*Adam Cetnerowski*

**Alea iacta est**

## INFORMACJE

*Janusz Piszczek*

**Zapowiedzi wydawnicze**

**Niisy**

## PUBLICYSTYKA

*Grzegorz Szczepaniak*

**Okruchy Ogana. Korespondencja nr 64**

*Andrzej Prószyński*

**Półka z DVD**

**Zakazana Planeta**

## PROZA

*Alex Shvartsman*

**Dzieje Elopusa. Metamorfoza**

## KOMIKS

*Agata Plank-Wcisłowska, Jan Plata-Przechlewski*

**Przyrodni**

## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**4 ADRES:**  
80-385 GDAŃSK  
**5 UL. OPOLSKA 2**

**STRONA:**  
WWW.GKF.ORG.PL

**6 KONTO BANKOWE:**  
VOLKSWAGEN BANK  
42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

**7 KRS:**  
**10 0000098018**

**„INFORMATOR GKF”**  
ISSN 1505-8476  
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE  
**16 NAKŁAD 150**

**18 REDAKCJA:**  
**21 JAN PLATA-PRZECHELEWSKI**  
WERONIKA SOBCZAK  
GRZEGORZ SZCZEPANIAK  
MARCIN SZKLARSKI  
**6 MICHAŁ SZKLARSKI**  
TOMASZ HOGA

**E-MAIL:**  
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

**23 OKŁADKA:**  
JAROSŁAW JAŚNIKOWSKI  
POWRÓT DO DOMU

**DRUK:**  
PRINT GROUP SP. Z O.O.  
HTTP://PRINTGROUP.PL

# URODZINY

**Drodzy październikowi Jubilaci!**

**Z uwagi na Wasze urodziny  
przypadające w złotą jesień  
życzymy Wam po wagonie  
ze słynnego złotego pociągu**

Redakcja „INFO”

2	<b>Mieczysław Sierociński</b>	14	<b>Jerzy Nowak</b>
3	<b>Andrzej Ziemiak</b>	19	<b>Karolina Kaczkowska</b>
4	<b>Edward Kołakowski</b>	21	<b>Grzegorz Kozubski</b>
9	<b>Anna Siwiec</b>	22	<b>Marek Grzegorzczyn</b>
10	<b>Marcin Białkowski</b>		<b>Marek Ciszak</b>
	<b>Rafał Gosieniecki</b>	26	<b>Dorota Nowak</b>
13	<b>Tomasz Kołodziejczak</b>	31	<b>Krzysztof Chmielewski</b>





MARCIN SZKLARSKI

## POLCON Z NIETYPOWEJ PERSPEKTYWY

Przychodzi taki czas, kiedy człowiek nie jest już w stanie wymienić, na ilu był Polconach. Potrzebuję dłuższej chwili, żeby wszystkie wymienić. To chyba znak, że staję się zbławizowanym weteranem konwentów.

Do Poznania przyjechałem w ostatniej chwili – dosłownie dzień wcześniej, wieczorem, stwierdziłem, że jednak dam radę. Było trochę nerwówki, bo oczywiście trudno o nocleg, kiedy jedzie się na wariata. Ale nie żałuję, że na imprezę trafiłem.

Był to dla mnie wyjątkowy konwent, ponieważ po raz pierwszy od wielu lat niczego na nim nie robiłem. Nawet na Polconach zawsze protokołowałem posiedzenia Związku Stowarzyszeń i Forum Fandomu, albo chociaż prelekcijkę się strzeliło. Bycie zwykłym uczestnikiem to naprawdę ciekawe przeżycie – nie wiedziałem, że tak można. Wrażenia były tak niesamowite, że chwaliłem się nimi wszystkim dookoła.

Polcon odbył się w centrum konferencyjnym Politechniki Poznańskiej – miejsce było super, położone tuż koło wyschniętej Warty, z wielkimi salami konferencyjnymi, w których wszyscy się mieścili (z wyjątkiem paru obłożonych prelekcji i cosplaya). Uczestników pojawiło się ponad trzy tysiące, ale nie było tłoku.

Program jak zwykle był bogaty. Jednocześnie od rana do nocy odbywało się kilkanaście bloków programowych. Wszystko grało jak w zegarku – bo czego innego oczekiwać, kiedy za organizację bierze się Foka! Imprezę organizowało kilka klubów, w tym GKF, bo mieliśmy jubileusz trzydziestolecia Polconu. Bardzo pomagali wolontariusze z Poznania, którzy dbali o dosłownie wszystko. Niedociągnąć nie zauważyłem żadnych. Zrzędzić nie mam zamiaru; podobało mi się.

Oczywiście za czternastym razem nie przyjeżdża się na Polcon dla programu, ale dla przyjaciół. Rzecz jasna – nie da się zliczyć spotkań ze starymi i nowymi kumplami. Wieczorem chodziliśmy do pizzerii przy konwencie i do klubu studenckiego, gdzie wszyscy siedzieli do późna.

W sobotę po raz pierwszy od lat liczyłem głosy na Zajdle. O przebiegu głosowania nie mogę napisać, natomiast mam pamiątkowe zdjęcie z momentu darcia dyplomów wydrukowanych na brudno, dla osób, które nagrody nie otrzymały. Zajdle dostali Misiek Cholewa za fajną military SF *Forta* i Ania Kańtoch za *Sztukę porozumienia*. Znowu Śląsk wziął wszystko; zaś Ania zrównała się liczbą statuetek z Sapkiem.

Nie wiem, co jeszcze dodać, więc kończę relację. Dziękuję orgom za cztery dni relaksu. ■





ADAM CETNEROWSKI

## CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

### STAŁE FRAGMENTY GRY

#### Spotkania

Gry planszowe i karciane:

- (prawie) każda środa po 17. w „Maciusiu”
- kilka raz w miesiącu w sobotę popołudniu na Brzozowej – szukajcie informacji na forum i Facebooku

#### Zniżki na zakup gier

Członkowie GKF mogą korzystać ze zniżek na zakup gry w sklepach Rebel (6%) i Bard (5%). Zasady zakupu są takie, że chętni zgłaszają się do mnie – podając, co chcą zamówić i adres dostawy (np. paczkomat). Ja zlecam zamówienie i podaję dane do przelewu. Otrzymawszy przelew, sklep wysyła paczkę do wskazanej osoby; w przypadku Rebela odbiór osobisty być może jest możliwy.

#### Chcesz złożyć talię?

Sekcja karciana ma na swoim stanie duże zestawy kart do kilku kolekcjonerskich gier karcianych: *Legend of the Five Rings*, *Dune*, *World of Warcraft*. Chętni mogliby składać kilka talii do gry (i oczywiście pograć). Zainteresowanych proszę o kontakt.

### NOWA LISTA DYSKUSYJNA

Wystartowała nowa lista dyskusyjna dla członków i sympatyków interesujących się grami. Na tej liście będziemy m.in. omawiali zakup nowych pozycji na Klub. Zapisy u mnie: (ceti@data.pl) lub prosząc o dostęp na: gkf-gry@googlegroups.com. ■

## VARIA

ALEX SHVARTSMAN

### DZIEJE ELOPUSA.

### METAMORFOZA

**K**iedy Misha przebudził się pewnego dnia z męczącego koszmaru – odkrył, że się zmienił. Jego nos stał się szary, miękki i długi. Miał prawie pół metra, jak nos Pinokia, kiedy kłamał. Tam, gdzie wcześniej miał nogi, wyrastało kilka macek.

Misha w pośpiechu sięgnął po komórkę i wystukał numer ratunkowy.

— Pomocy! Zamieniam się w Elopusa!

Karetka zawiozła go do szpitala, gdzie na oddziale ratunkowym zbadał go lekarz.

— Czy będzie pan w stanie mi pomóc, doktorze?! — spytał Misha.

— Oczywiście, chłopce — odparł lekarz, po czym zwrócił się do pielęgniarki. — Zaprowadź tego pacjenta do oddziału psychiatrycznego. Mamy jeszcze wolny wyścietany pokój między Napoleonem a królową Anglii.



JANUSZ PISZCZEK

## UZUPEŁNIENIE WRZEŚNIA

[www.afgan.com.pl](http://www.afgan.com.pl) – Marcin Ciszewski,

Tadeusz Michrowski

Data wydania: 23 września 2015

Wydawca: Ender

**Uległość (Soumission)** – Michel Houellebecq

Data wydania: 23 września 2015

Wydawca: **W.A.B.**

**Gregor i Przepowiednia Zagłady (Gregor and the Prophecy of Bane)** – Suzanne Collins

Data wydania: 23 września 2015

Wydawca: IUVI

**O pewnej dziewczynce i jej podróży wokół krainy czarów na okręcie własnoręcznie wykonanym (The Girl Who Circumnavigated Fairyland in a Ship of Her Own Making)** – Catherynne M. Valente

Data wydania: 30 września 2015

Wydawca: Wydawnictwo M

**Marsjanin (The Martian)** – Andy Weir

Data wydania: 30 września 2015 (wznowienie)

Wydawca: Akurat

**Zemsta Stracharza (The Spook's Revenge)** – Joseph Delaney

Data wydania: wrzesień 2015 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar

**Koszmar Stracharza (The Spook's Nightmare)** – Joseph Delaney

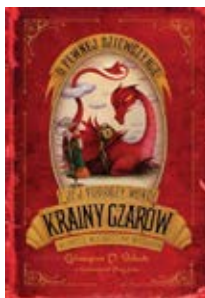
Data wydania: wrzesień 2015 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar

**Zabij mnie, tato** – Stefan Darda

Data wydania: 30 września 2015

Wydawca: Videograf



## UZUPEŁNIENIE PAŹDZERNIKA

### Znalezione nie kradzione (Finders Keepers) – Stephen King

Data wydania: 7 października 2015

Wydawca: Albatros

### Dzień 21 (Day 21) – Kass Morgan

Data wydania: 7 października 2015

Wydawca: Bukowy Las

### Wilki z Calla (Wolves of the Calla) – Stephen King

Data wydania: 9 października 2015 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

### Dziedziczka cieni (Heir to the Shadows) – Anne Bishop

Data wydania: 15 października 2015 (wznowienie)

Wydawca: Initium

### Córka Krwawych (Daughter of the Blood) – Anne Bishop

Data wydania: 15 października 2015 (wznowienie)

Wydawca: Initium

### Błądny rycerz (The Rogue Knight) – Brandon Mull

Data wydania: 19 października 2015

Wydawca: Egmont

### Folklor Świata Dysku (The Folklore of Discworld) – Terry Pratchett, Jacqueline Simpson

Data wydania: 20 października 2015

Wydawca: Prószyński i S-ka

### Wróżenie z wnętrzości – Wit Szostak

Data wydania: 21 października 2015

Wydawca: Powergraph

### Wilkozacy. Księżycowy sztylet – Rafał Dębski

Data wydania: 29 października 2015

Wydawca: Fabryka Słów



## BARDZO WSTĘPNE ZAPOWIEDZI LISTOPADA

### Tajemnica Nawiedzonego Lasu – Anna Kańtoch

Data wydania: 4 listopada 2015

Wydawca: Uroboros



**Pieśń Susannah (Song of Susannah) – Stephen King**

Data wydania: 4 listopada 2015 (wznowienie)

Wydawca: Albatros

**Rozkaz zagłady (The Kill Order) – James Dashner**

Data wydania: 10 listopada 2015

Wydawca: Papierowy Księżyc

**Czas żelaza (Age of Iron) – Angus Watson**

Data wydania: 6 listopada 2015

Wydawca: Fabryka Słów

**Władca wszechrzeczy (The Emperor of All Things) –****Paul Witcover**

Data wydania: 13 listopada 2015

Wydawca: Albatros

**Królowa Ciemności (Queen of the Darkness) – Anne****Bishop**

Data wydania: 15 listopada 2015 (wznowienie)

Wydawca: Initium

**Złota krew (Red Rising) – Pierce Brown**

Data wydania: 19 listopada 2015 (wznowienie)

Wydawca: Drageus

**Złoty syn (Golden Son) – Pierce Brown**

Data wydania: 19 listopada 2015

Wydawca: Drageus

**Turniej w Gorlanie (The Tournament at Gorlan) –****John Flanagan**

Data wydania: listopad 2015

Wydawca: Jaguar

**Jestem Grimalkin (I am Grimalkin) – Joseph Delaney**

Data wydania: listopad 2015 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar

**Gwiazdny pył (Stardust) – Neil Gaiman**

Data wydania: listopad 2015 (wznowienie)

Wydawca: MAG

**Bazar złych snów (The Bazaar of Bad Dreams) –****Stephen King**

Data wydania: listopad 2015

Wydawca: Prószyński i S-ka

**Opowieści z Majjipooru – Robert Silverberg**

Data wydania: 2015

Wydawca: Solaris





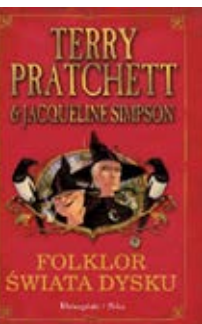
## NOMINOWANI DO GRABIŃSKIEGO

Ogłoszono nominacje do Nagrody Polskiej Literatury Grozy im. Stefana Grabińskiego za rok 2014. Opowiadanie: Juliusz Wojciechowicz *Ostatni prezent* (antologia *Toystories*), Piotr Borowiec *Tam, gdzie mieszkają szczury* (antologia *Wszystkie białe damy*), Paulina Król *Histeria* („Krypta” 1/2014), Magdalena Kałużyńska *INRI* (antologia *Demonicon*), Łukasz Radecki *Per aspera ad inferi* (antologia *Demonicon*), Sebastian Uznański *Nawet cienie będą szeptać* („Nowa Fantastyka” 10/2014); książka: Magdalena Kałużyńska *Alvethor. Białe miejsce* (Oficyna), Łukasz Radecki *Horror klasy B* (Oficyna Wydawnicza Literat), Stefan Darda *Opowiem ci mroczną historię* (Videograf), Dawid Kain *Kotku jestem w ogniu* (Genius Creations), Aleksandra Zielińska *Przypadek Alicji* (W.A.B.).  
wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## MEDAL DLA KINGA

Stephen King, jeden z czołowych twórców fantastyki oraz horroru, został odznaczony przez Biały Dom National Medal of Arts (Narodowym Medalem Sztuki). Prezydent Obama udekorował pisarza w czasie ceremonii 10 września.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## FANTASTA ORAZ FOLKLORYSTKA

Już 20 października ukaże się kolejna okołodyskowa pozycja. Tym razem będzie nią *Folklor Świata Dysku* – stworzony wspólnymi siłami przez Terry’ego Pratchetta i Jacqueline Simpson.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## DWA RAZY GRABIŃSKI

Naukowa monografia Krzysztofa Grudnika *Tożsamość katoptryczna w nowelistyce Stefana Grabińskiego* podejmuje temat tożsamości odbitej/zwielokrotnionej w nowelach polskiego klasyka grozy (szczególnie w *Problemacie Czelawy* i *Dziedzinie*). Z kolei na portalu „Polak potrafi” zbierane są fundusze na adaptację równie znanego opowiadania Grabińskiego *Kochanka Szamoty*. Jak twierdzą twórcy – będzie to mieszanka

gotyckiego horroru oraz tradycji starych filmów wytwórni Hammer i Corman.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## ZNOWU SCENICZNA CYBERIADA

Piotr Kruszczyński, ponownie wybrany na dyrektora Teatru Nowego w Poznaniu zapowiedział, że w sezonie 2015/2016 zobaczymy na scenie *Cyberiadę* według Lema. Od kilku dni trwa już casting młodych tancerzy i aktorów. Spektakl reżyseruje Wojciech Kościelak, choreografię spektaklu opracował Jarosław Staniek; wystąpią m.in. Barbara Wypych i Alicja Juszkiewicz – młode studentki z łódzkiej Filmówki. Premiera w grudniu. *Cyberiada* trafiła wcześniej na deski teatru w kwietniu – wystawiana była w Hali Maszyn ECI w Łodzi przez trzy dni jako praca dyplomowa studentów Filmówki. Ekipa nad nią pracująca była tą samą, którą zobaczymy w Poznaniu.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## REMUS CZYTANY

Kaszubski muzyk, literat i działacz kulturalny Tomasz Fopke nagrał 18-godzinny audiobook z czytaną w oryginale fantasmagoryczną powieścią Aleksandra Majkowskiego *Życie i przygody Remusa*. Płyta rozeszła się błyskawicznie – została więc udostępniona w internecie na stronie [www.fopke.pl/regulamin](http://www.fopke.pl/regulamin) Może doczekamy się kiedyś audiobooka z polskim tłumaczeniem tego przedwojennego arcydzieła?

jpp



## TARGI PRZEDPOLCONOWSKIE

28 listopada 2015 roku po raz pierwszy odbędą się Warszawskie Targi Fantastyki. Impreza umiejscowiona została w świetnie zlokalizowanej Galerii „Babka do wynajęcia” w Warszawie. Całość podzielona zostanie na strefy tematyczne: Games Room, Strefa Literatury, Strefa Gier Bitewnych oraz Kids Zone. Będzie to pierwsza w Polsce tego typu impreza o charakterze targowym. Warszawskie Targi Fantastyki są wydarzeniem partnerskim przeszłorocznego Polconu 2016.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## NOWY „SMOKOPOLITAN”

Dostępny jest już drugi numer „Smokopolitana”. Miał on premierę na Polconie – a teraz dostępny jest także dla szerszej publikii. Temat przewodni: nostalgiczna retro fantastyka. Wewnątrz m.in. utwory Andrzeja Pilipiuka, Michała Cholewy, Pawła Majki oraz rozmowa z Tedem Chiangiem. Jak zwykle wersję elektroniczną można pobrać za darmo w trzech formatach – za papier zaś należy się zapłacić o równowartości wydruku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## MIGNĄŁ JUŻ W ZEMŚCIE SITHÓW

Brytyjski tabloid „Daily Mail” dotarł do informacji na temat powrotu Wielkiego Moffa Tarkina. Otóż w *Rogue One* miałyby się pojawić cyfrowo odtworzony Peter Cushing. I nie chodzi tu tylko o zwykłe nałożenie twarzy na ciało innego aktora, ale o stworzenie całej sylwetki. Ma to być jeden z najbardziej skomplikowanych i pracochłonnych projektów tego typu.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## STARWARSOWE FANFILMY

*Star Wars Legends: Legacy of the Force* na nowo przedstawia wydarzenia znane z *Niezwyčajonego Troya Denninga*. W wieńczącej dziesięciotomowy cykl powieści został opisany jeden z najbardziej dramatycznych pojedynków z *Gwiezdnych wojen*: starcie pomiędzy dziećmi Hana i Lei. Z kolei losy Boby Fetta po *Powrocie Jedi* wciąż pozostają wielką niewiadomą; w oczekiwaniu na jakiegokolwiek wieści na ten temat można obejrzeć nowy fanfilm, w którym przedstawiono kolejną wersję powrotu Fetta. *Star Wars: The New Republic Anthology*, nawet jak na twórczość fanów, jest wyjątkowo krótki – ale i tak powinien przypaść do gustu miłośnikom *Gwiezdnych wojen*. A jeśli dla kogoś ponadminutowy fanfilm to zdecydowanie za mało – można jeszcze obejrzeć inną tegoroczną nowość, czyli *Boba Fett – The Twelve Parsec Stare*.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### JAKBY MAŁO ROZCIĄGNAŁ...

Trzy rozszerzone części *Hobbita* zostaną po raz pierwszy wyświetlone na specjalnych pokazach w USA – jednocześnie w kilkuset kinach, na początku października (5, 7 i 13; zawsze o 19:30).

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### NAJNOWSZY TIM BURTON

*Osobliwy dom Pani Peregrine* to książka autorstwa amerykańskiego pisarza Ransoma Riggsa. Przed rokiem ukazała się druga część powieści o tytule *Hollow City*. Nad adaptacją pierwszej części pracuje właśnie wielki wizjoner Hollywood. W filmie wystąpią Eva Green, Asa Butterfield, Ella Purnell, Chris O'Dowd, Alison Janney, Terence Stamp, Kim Dickens, Rupert Everett, Judi Dench i Samuel L. Jackson. Scenariusz za scenariusz odpowiada Jane Goldman, a za produkcję – Peter Chernin i Jenno Topping. Premiera zaplanowana została na początek marca przyszłego roku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



### SUPERHEROSI Z FOXA

Zakończono główne zdjęcia do *X-Men: Apocalypse*. Oznacza to, że większość ekipy i głównych członków obsady może już zrobić sobie wolne; pozostały jeszcze do nakręcenia materiały dodatkowe takie jak ujęcia z udziałem statystów, czy sceny walk. Będzie to jedna z trzech przyszłorocznych produkcji wytwórni Fox o superbohaterach. Mutantów poprzedzi *Deadpool*, a w drugiej połowie roku zobaczymy *Gambita*. Na *Apokalipsę* poczekamy do maja.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### Z POTTERA DO TRONU

Freddie Stromma (Comac McLeggen z *Harry'ego Pottera i insygniów śmierci*) wystąpi w VI sezonie *Gry o tron* jako Dickon Tarly (brat Samwella).

wg: [metrocafe.pl](http://metrocafe.pl)

### WIĘZIŃ LABIRYNTU W KINACH HELIOS

W ramach Nocnych Maratonów Filmowych – sieć Helios organizuje z 18 na 19 września projekcję *Więźnia labiryntu* oraz (premierowo) *Próby ognia*.

jpp

## PIĄTA FALA – KOLEJNA MŁODZIEŻOWA POSTAPOKALIPSA

Osią fabuły powieściowej trylogii *The 5 Wave* (autor: Rick Yancey) jest walka o przetrwanie garstki ocalałych po kosmicznej inwazji. Teraz powstaje adaptacja pierwszego tomu, w reżyserii J. Blakesona (wg scenariusza Susannah Grant). Chloe Grace Moretz występuje jako 16-letnia Cassie; pozostała obsada to m.in.: Maika Monroe, Liev Schreiber i Nick Robinson. Premiera filmu w styczniu przyszłego roku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## ZANIM PIŁA POSZŁA W RUCH...

Millennium Films opublikowało plakat filmu *Leatherface*. Jest to prequel kultowego horroru Teksaska masakra piłą mechaniczną z 1974 r. W zobaczymy w nim Leatherface'a jako nastolatka przebywającego w szpitalu psychiatrycznym. Wspólnie z kolegami ucieka z zakładu i rozpoczyna makabryczną podróż. W ślad za nimi podąża równie szalony stróż prawa. W filmie zagrają: Lili Taylor, Stephen Dorff, Nicole Andrews i Sam Strike. Reżyserują Julian Maury i Alexandre Bustillo; scenariusz napisał Seth M. Sherwood.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## VIN DIESEL W KOSTIUMOWYM HORRORZE

Aktor znany z takich hitów jak *Kroniki Riddicka* oraz *Szybcy i wściekli* zmierzy się ze złymi mocami w filmie *Łowca czarownic*. Zagrają również Rose Leslie i Elijah Wood. Reżyserem jest Breck Eisner (*Opętani*, *Sahara*). Premiera w polskich kinach 23 października.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## ODSZEDŁ OJCIEC FREDDY'EGO

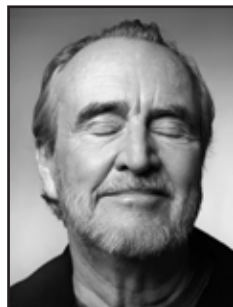
W wieku 75 lat zmarł jeden z najpopularniejszych twórców horrorów – Wes Craven; autor wielu kultowych filmów – w tym przede wszystkim *Koszmaru z ulicy Wiązów* i *Krzyku*.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## OSTATNI SELENAUTA W POLSCE

Nasz kraj odwiedził dr Harrison Schmitt – astronauta NASA, geolog, a także jedyny naukowiec i ostatni człowiek, który chodził po powierzchni Księżyca.

jpp



## TO BY BYŁA PORZĄDNA DZIEWIĄTA!

Według amerykańskiego astronoma Davida Nesvorný'ego – za orbitą Neptuna był jeszcze jeden gazowy olbrzym, który ok. 4 miliardów lat temu został rozerwany i wchłonięty przez pas Kuipera (co zresztą tłumaczyłoby przesunięcie orbity ósmej planety naszego Układu).

wg: „Metro”

## HAWKING PRZYNAJE SIĘ DO BŁĘDU

Stephen Hawking wycofał się ze swego – kontrowersyjnego dla fizyków – twierdzenia, iż czarne dziury niszczą informację. Podczas konferencji w Królewskim Instytucie Technologicznym w Sztokholmie przedstawił nową hipotezę (opracowaną z Andrew Stromingerem z Harvardu i Malcolmem Perrym z Cambridge). Zakłada ona, że informacja zostaje zapisana w postaci holograficznego wzoru (ze światła uwięzionego tuż pod horyzontem zdarzeń) i stopniowo ucieka na zewnątrz (co przestaje się klócić z mechaniką kwantową). Nie jest to teoria zupełnie nowa (rozważali ją m.in. profesorowie Gerard't Hooft oraz Leonard Susskind) – ale dopiero sparaliżowany geniusz wykoncytował konkretny mechanizm takiego zapisu.

wg: „Metro”

## KRWAWY SUPERKSIĘŻYC

Zobaczymy go na niebie w nocy z 27 na 28 września. Poprzednia taka okazja była 33 lata temu; następną – za lat 18. Zjawisko polega na połączeniu perygeum z zaćmieniem.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)



## KOSMICZNE POCHÓWKI

Firma Elysium Space – opisująca sama siebie jako „niebiańską firmę pogrzebową” – oferuje niezwykle usługę. Nazwała ją „memorial spaceflight” – to lot kosmiczny, podczas którego skremowane szczątki chętnego zostają dostarczone na Księżyc. Pierwszy księżycowy pogrzeb zaplanowany jest na drugą połowę 2017 roku i obejmie sto „trumien”. Koszt takiego pochówku kosmicznego pogrzebu jest jednak dość wysoki: pierwszych 50 klientów zapłaci za niego 9950 dolarów, kolejni już – 11 950. Istnieje także tańsza alternatywa: Elysium's Shooting Star Memorial. Kapsuły-urny z prochami są wtedy wystrzeliwane

przez firmę na orbitę okołoziemską, po której krążą kilka miesięcy, by w końcu spać, spalając się w atmosferze jak niewielki meteor. Co ciekawe – ta usługa jest tańsza niż przeciętny pogrzeb w USA; kosztuje tylko 1990 dolarów. Elysium Space zapowiada, że planuje opracowanie kolejnego pogrzebu: Milky Way Memorial. W tym wypadku kapsuły z prochami mają być wysłane poza nasz układ słoneczny, by „krążyć w kosmosie przez całą wieczność”.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## SENSACJA Z RPA

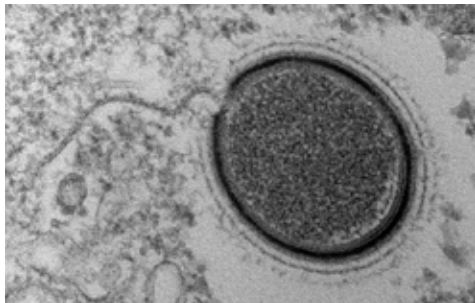
W jaskini Wschodząca Gwiazda naukowcy znaleźli (i to najwyraźniej pogrzebane tam!) szczątki nieodkrytego dotąd gatunku ludzkiego sprzed... ponad dwóch milionów lat! Ów nieznan i bardzo stary nasz krewniak otrzymał miano *Homo naledi*.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)

## W WIECZNEJ ZMARZLINIE ZNAJDZIEMY ICH JESZCZE WIĘCEJ...

Nieznany wirus mający 30 tys. lat został odkryty na Syberii. Naukowcy chcą go ożywić – ale najpierw muszą sprawdzić, czy nie jest niebezpieczny. Odkrycia dokonał francuski biolog prof. Jean-Michel Claverie w próbkach pobranych z wiecznej zmarzliny. Wirus nazwany *Mollivirus sibericum* ma 30 000 lat i nigdy wcześniej nie został zaobserwowany przez człowieka.

jpp



## MORSKIE SKORPIONY?

Przerazającą skamielinę odkryli naukowcy w stanie Iowa. W osadach morskich sprzed 460 mln lat tkwiły szczątki co najmniej dwudziestu morskich stworzeń o wyglądzie przypominającym skorpiona i rozmiarach zbliżonych do wzrostu dorosłego człowieka. Jak ustalili badacze – zwierzęta te należały do wieloraków, wymarłej gromady stawonogów spokrewnionych m.in. z pajęczakami. Były jednymi z najstarszych i największych przedstawicieli tej gromady. Nadano im łacińską nazwę *Pentecopterus decorahensis*.

wg: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl)



## COŚ NA – PRZYSZŁE, NIESTETY – UPAŁY

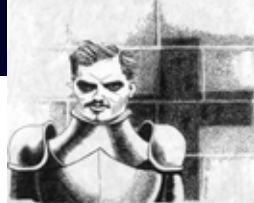
Naukowcy z uniwersytetów w Edynburgu i Dundee odkryli naturalnie występujące białko, które m.in. powoduje, iż lody (te spożywcze) stają się bardziej odporne na topnienie; prace nad tym nowym składnikiem potrważą jednak co najmniej trzy lata.

wg: [metrocafe.pl](http://metrocafe.pl)

## KLAUS SCHULZE ZAGRA W PRZYSZŁYM ROKU W SZCZECINIE

Według informacji podawanych przez Filharmonię im. M. Karłowicza w Szczecinie w czerwcu przyszłego roku wszystkich fanów el-muzyki czeka nie lada wydarzenie! 9.06.2016 wystąpi tam prawdziwy gigant syntezatorów i sekwencerów Klaus Schulze. Nazywany z przekąsem papieżem muzyki elektronicznej jest jedną z ostatnich żyjących legend kraut rocka, współtwórcą tzw. „szkoły berlińskiej” i niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie muzyki elektronicznej. W swej twórczości wielokrotnie odwoływał się do inspiracji fantastyką, zwłaszcza zaś pisarstwem Franka Herberta. Zapowiada się prawdziwa uczta!

grzeszcz



KORESPONDENCA 64

## UKRYTY WYMIAR

Rzadko, bardzo rzadko czytuję *space operę*. W kategorii militarnej fantastyki wolę kampanie oferowane przez literaturę fantasy. Ale raz na jakiś bardzo długi czas, dla psychicznego komfortu, każdy fan fantastyki powinien sobie jakiś kosmiczny western (ciekawe, czy ktoś jeszcze pamięta, że tę tematyczną odmianę sf tak się kiedyś w Polsce nazywało) zapodać.

**Kraniec nadziei Rafała Dębskiego** był moim wyborem świadomym, ale i przypadkowym. Świadomym, dlatego że dyktowanym potrzebą kontaktu z tego typu prozą, przypadkowym – bo jak raz rzuciła mi się w oczy okładka powieści Dębskiego i pomyślałem sobie od razu: dlaczego nie?

Nie jestem znawcą *space opery*, więc nie będę wydawał sądów na temat tego, czy dzieło to sprawdza się jako przedstawiciel tej awanturniczej odmiany fantastyki. Mogę jednak śmiało napisać, że jej lektura była wysmienitą zabawą.

Dębski pisze potoczyście, pomysłami ypie jak rękawa i ma rzeczywiście talent do kreślenia wyrazistych postaci. W efekcie jego proza jest niebezpiecznie wciągająca. Oczywiście trzeba się liczyć z tym, że nie jest to literatura, która zmusza do głębokich egzystencjalno-filozoficznych refleksji. Jednak jako reset umysłu sprawdza się znakomicie.

Niestety – z powyższych powodów bardzo ciężko jest coś nieoczywistego o *Krańcu nadziei* napisać. Autor bowiem nie epatuje wyszukaną formą ani nie stawia bohaterów w tzw. sytuacjach granicznych, które zmuszałyby ich do podejmowania wątpliwych

moralnych wyborów. Ponieważ większość z postaci to żołnierze – skupiają się oni na wykonywaniu rozkazów; a to, co ich odróżnia od siebie, to sposób realizowania powierzonych misji. Mówiąc wprost: od regulaminowego po zupełnie niesubordynowany.

W świecie odległej przyszłości, w którym rozgrywa się fabuła *Krańca...*, o władzę nad Kosmosem ścierają się Imperium i Republika, a między tymi dwoma bytami o swoją niezależność biją się jeszcze anarchiści przebrani za piratów. Republika przypomina trochę galaktyczną wersję USA, natomiast Imperium kontynuuje tradycje morskiej potęgi Hiszpanii (łącznie z tym, że niebagatelną rolę na dworze władcy pełnią inkwizytorzy). Mimo zasadniczych systemowych różnic antagoniści prowadzą politykę wewnętrzną w sposób wielce zbliżony – i nawet demokratycznie uformowana Republika zazdrośnie kontroluje przepływ informacji.

Tymczasem w odległej i niemal pustej części Wszechświata pojawia się tajemnicza astronomiczna osobliwość, której natura nie jest znana: nie przypomina ona żadnej ze znanych materii Kosmosu, ale dość szybko się rozrasta. Może być zatem zarówno niewyczerpanym źródłem energii potrzebnej do lotów ponadprzestrzennych, jak i zagrożeniem dla bytu całych galaktyk.

Badanie tej zagadki to główny temat powieści Dębskiego. Niezwykle zjawisko ściąga w ten opuszczony sektor galaktyki ekspedycje obu zwaśnionych stron, co powoduje oczywiście starcie. Kosmiczne bitwy, przypominające morsko-powietrzne batalie, są ozdobą tej książki. Oczywiście, trzeba wpieryw zaakceptować konwencję, którą posługuje się narrator: okręty strzelają do siebie nie tylko laserami, plazmą i promieniami roentgena, ale także pociskami





kinetycznymi, które najłatwiej byłoby przedstawić jako zbliżone do artyleryjskich, ale za to znacznie większego kalibru. Kosmiczne jednostki dzielą się na klasy znane współczesnej marynarce wojennej (o ich załogach też mówi się częściej marynarce niż pilotom, choć przecież w kosmosie raczej się lata niż pływa), bitewna taktyka też bardziej przypomina morską niż powietrzną, z której zaczerpnęła głównie szyki bojowe. Na ile jest to słuszna koncepcja, nie mnie oceniać, ale nie przeszkadza ona w lekturze i z całą pewnością zgodna jest z tradycją *space opery*, w której pobrzmiwają echa morsko-powietrznych kampanii drugiej wojny światowej (Bitwy o Anglię oraz Wojny na Pacyfiku).

W tej militarnej części mógłbym się jedynie przyklepić do materiałoznawczych pomysłów Dębskiego. Okręty wojenne w kosmosie muszą być zbudowane z zupełnie innych materiałów niż ich morsko-lądowi protopląści. Dopóki narrator posługuje się nazwami o bliżej nieokreślonych desygnatach, nie daje się go przytapać na pływaniu po temacie, ale ze stałą korundowo-diaментową to już przegiął. Jak wiadomo stal to stop żelaza z węglem, gdzie zawartość węgla nie może przekroczyć 2% (dokładnie 2,08%); diament zaś to... węgiel, tyle że w innej postaci. Jako taki – o ile mi wiadomo – w ogóle się nie nadaje do topienia, a na pewno do wzmacniania cech wytrzymałościowych stopów. Wykorzystuje się go natomiast w narzędziach obróbki skrawaniem, bo rzeczywiście jest bardzo twardy i można nim precyzyjnie żłobić, ciąć itp. Jeszcze ciekawiej przedstawia się sprawa z korundem, który występuje w dwóch głównych postaciach: rubina i szafiru. Z punktu widzenia technologii jego najbardziej użyteczną cechą jest wysoka twardość – w efekcie odrzucone przez jubilerów okazy korundu po rozproszkowaniu wykorzystywane są do produkcji materiałów szlifierskich. W jaki sposób miałyby on nadać stali wyższą trwałość, nie wiem (podobnie – jak

skutecznie połączyć go z rudą żelaza i węglem). Poza tym: im twardszy materiał, tym jest podatniejszy na uszkodzenia mechaniczne. Nie tędy chyba więc droga do rozwijania fantastycznego materiałoznawstwa. Żebyście jednak znali proporcje: piszę powyżej o jednym niezbyt ważnym akapicie, zatem naprawdę nie ma o co kruszyć kopii.

Inną ważną kwestią powieści jest sposób odbywania podróży międzygwiazdnych. Wiadomo: skoro mamy wojnę w kosmosie, to dobrze by było, aby załogi okrętów po dotarciu na pole bitwy były jeszcze żywe. We Wszechświecie Dębskiego za szybkie przemieszczanie jednostek odpowiada napęd hiperprzestrzenny, który – wykorzystując silniki antymaterii – potrafi zakrzywić czasoprzestrzeń i transportować je na żądane odległości (zupełnie jak napęd z filmu *Event Horizon*, z którego zapożyczyłem sobie tytuł tego felietonu). Nic nie jest jednak za darmo, a antymateria występuje rzadko i jest bardzo droga. Dlatego wszyscy dbają głównie o to, aby jej zapas z uszkodzonych w trakcie walki okrętów nie trafił w ręce wroga (jak w dowcipach o niektórych samochodach: Zatańkowałem do pełna i podwoiłem wartość pojazdu – w *Krańcu...* te relacje są chyba jeszcze bardziej niekorzystne dla okrętów).

Skoro już doszliśmy do energii, to trzeba koniecznie wspomnieć o jeszcze jednym ważnym elemencie powieści Dębskiego: fizyce. Występuje tu ona w wielu aspektach (głównie związanych z astronomią). Najważniejszy jest jednak ten, który leży w centrum historii: niezwykle fenomen, z którym nie sposób sobie poradzić inaczej, niż zaprzęgając do jego wyjaśnienia jego zagadki najtęższe fizyczne umysły. Kto lubi takie ocierające się o szarlatanerię spekulacje, na pewno będzie usatysfakcjonowany lekturą. Ja z całą pewnością będę czekał na kolejną odsłonę cyklu *Rubieże Imperium*. ■

Wasz wielkokacki korespondent



ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

## ALFA I OMEGA, CZYLI KUŹNIA BOHATERÓW

**B**ył sobie japoński rekrut, Kiriya Keiji, który wpadł w pętlę czasu. Kiedy z niej wyszedł, słyszący inaczej Amerykanie uznali, że nazywa się Killer Cage, po czym już bez przeszkód mogli nakręcić o nim film. Tyle że w filmie nazywa się Bill (Kill Bill?) Cage i nie gra go Nicolas Cage, lecz Tom Cruise, który jest wzrostu Kiriya Keiji, choć tego po nim zupełnie nie widać...

Uff! Tyle tytułem wstępnego wyjaśnienia. A teraz rozwinę temat.

Kiriya Keiji jest głównym bohaterem książki Hiroshi Sakurazaka *All You Need Is Kill* (2004), która w Polsce przybrała tytuł *Na skraju jutra*, w ślad za filmem Douga Limana *Edge of Tomorrow* (2014). Zarówno w książce jak i w filmie ludzkość zмага się z kosmicznymi najeźdźcami, Mimami (Mimics), nie odnosząc, delikatnie mówiąc, spektakularnych sukcesów. Do czasu, gdy do akcji wkracza Rita Vrataski, zwana czule Stalową Suką (Full Metal Bitch), skuteczna pogromczyni Mimów. Do tej pory Mimy miały przewagę, umiając zresetować rzeczywistość, jak w jakiejś grze komputerowej, w celu naprawy popełnionych błędów. Potem do resetu załapała się Rita, a w końcu rzeczony rekrut Keiji (który w filmie stał się Billem Cage), dając szansę na uzyskanie przewagi nad najeźdźcami. I tu niemal się kończy podobieństwo obu fabuł.

Interesujące jest to, że dla autora książki inspiracją było wspomnienie własnych zmagają z grami komputerowymi, o czym wyraźnie pisze w Postłowie: *...Po prostu grałem tyle razy, że w końcu musiałem zwyciężyć. Niech mi więc nikt nie mówi, że jestem bohaterem.* No tak, ale dla kogoś, kto patrzy z boku i tylko przez chwilę...

W filmie Mimy po prostu spadły w teorytach. W książce za to jest dokładnie

objaśniona ich natura i pochodzenie. Otóż mieszkańcy odległego układu (zwani roboczo *ludźmi*) wysłali na perspektywiczną planetę (Ziemię) statki z nanorobotami, by ją *terraformować*. Te, które trafiły na stały ląd, zostały przejęte i unieszkodliwione. Nanoroboty, które trafiły do oceanów, zainfekowały morskie organizmy (a konkretniej rozgwieźdy), zmieniając je w Mimy, które zaczęły przerażać naturę na środowisko trujące dla człowieka. A gdy człowiek stanął im na drodze, uznały go za zagrożenie misji i wykształciły środki do jego eliminacji. I tak zaczęła się ponad dwudziestoletnia wojna z Mimami.

Twórcy nanorobotów wyposażyli je w dodatkowe zabezpieczenie – wspomnianą zdolność do resetowania rzeczywistości. Odbывa się to poprzez wysyłanie informacji w przeszłość za pomocą strumienia tachionów, co pozwala wygenerować nową wersję zdarzeń, korzystniejszą dla Mimów. Jeśli jednak człowiek znajdzie się blisko źródła tachionów, jego mózg zachowa informację o starej wersji wydarzeń. Nie jest to więc klasyczna pętla czasowa. Według słów Kiriya Keiji: *Wprawdzie uczestniczyłem w stu pięćdziesięciu ośmiu bitwach, ale to nie byłem realny ja.* A Rita mówi o tym tak: *Prawdziwe doświadczenie i pamięć o prawdziwym doświadczeniu to dla człowieka dokładnie to samo.*

W książce za reset rzeczywistości odpowiada szczególnie Mim zwany Serwerem, pospołu z zespołem (siecią) Mimów tworzących backup. Ponieważ pojawiają się one niefrasobliwie na polu walki – jest szansa, by je przechytrzyć, pod warunkiem jednak, że wykona się właściwą sekwencję czynności. Najpierw trzeba zniszczyć antenę, którą

posiada Serwer, potem Mimy tworzące sieć do backupu, a w końcu samego Serwera. Wtedy, teoretycznie rzecz biorąc, dalszych powtórek nie będzie – co da ludziom cień nadziei na zwycięstwo. Teoretycznie.

W filmie pętlę czasową potraktowano całkowicie dosłownie, inne są też przyczyny wpadania w nią oraz sposób ostatecznego rozwiązania problemu. Otóż Mimy tworzą rodzaj sieci nerwowej, której mózgiem jest odpowiednik Serwera, zwany Omegą. Ten, w odróżnieniu od Serwera, jest dobrze ukryty, a resetu dokonuje automatycznie, jeśli zginie jeden z Mimów będących ważnym ogniwem sieci, zwany Alfą. Bill Cage zabija przypadkiem Alfę i zostaje spryskany jego krwią, przez co od tej pory jest traktowany przez system jak Alfa i jego śmierć powoduje reset rzeczywistości. Chyba że, co nie daj Boże, przeżyje i zostanie poddany transfuzji. Dlatego Rita, walcząc lub nawet ćwicząc z nim, dobija go zawsze na wszelki wypadek strzałem w głowę. Oczywiście w filmowej wersji tej historii pożądanym rozwiązaniem problemu jest odnalezienie (za pośrednictwem pseudonerwowej sieci) oraz zabicie Omegi, co jest główną osią fabuły.

Z tego, co dotąd napisałem, widać wyraźnie, że między filmem a jego literackim pierwowzorem zachodzą poważne różnice. Pewne z nich są oczywiste: akcja powieści rozgrywa się w Japonii, podczas gdy film opisuje bliski zachodnim sercom i umysłom desant w Normandii. Zrozumiała jest także wymiana głównego bohatera Japończyka na Amerykanina. Natomiast nie trzeba było zmieniać ani Rity Vrataski, ani sierżanta Farelę – pasują do filmu jak ulał. Można za to zapytać, co robią w książce. Otóż Rita jest tam gwiazdą amerykańskiego oddziału specjalnego, wspierającego Japończyków. Po co? Ano po

to, żeby ochronić japońską fabrykę, produkującą pancerze widoczne na obrazkach poniżej. Typowy amerykański pragmatyzm, który doskonale wyczuwa cała reszta świata... A sierżant Farell? W filmie jest Amerykaninem, zaś w powieści... Brazylijczykiem, który wyemigrował do Japonii po spustoszeniu jego kraju przez Mimy...

Wątek Billa Cage, zasadniczy dla filmu, został zbudowany od podstaw. Nie jest to bynajmniej rekrut (jak w książce), lecz major armii amerykańskiej, tyle że specjalista od reklamy, a więc cywil całą gębą. I tego cywila-pacyfistę, nie znoszącego widoku krwi, upierdliwy brytyjski generał Brigham wysłał przemocą na pierwszą linię frontu, na dodatek w kajdankach i z etykietką dezertera. Amerykanie chyba bardzo nie lubią Brytyjczyków... zwłaszcza jeśli zważyć, że małostkowość tego osobnika przewyższa znacznie jego inteligencję...

Rozważmy jeszcze na koniec kwestię pancerzy. W filmie są to zbroje wzorowane na prototypach armii amerykańskiej, ważące



Hiroshi Sakurazaka, *All You Need Is Kill*, 2014



od 35 do 50 kg. Aktorzy chodzą w nich jak kaczkę, chyba że podwiesi się ich na specjalnych linkach (wtedy mogą popisywać się numerami kaskaderskimi). Pierwotnie (czyli w książce) były to oczywiście egzozoszkielety, znacznie (do 370 Kg) wzmacniające siłę mięśni. Autor interesująco pisze o związanym z tym trudnościach. Zwraca uwagę na siłę bezwładności, która może doprowadzić do takiego skreślenia ciała, że złamanie kości, zwłaszcza kręgosłupa, staje się nieuniknione. Dlatego pancerze posiadają odpowiednie bezpieczniki, które stare wygi (jak Rita) wyłączają, wyształcając za to specyficzne odruchy posuwistego chodzenia, czy łagodnego, płynnego zadawania ciosów.

I wreszcie ostatnia kwestia: czy to jest dobre? Jest. Warto i przeczytać i obejrzeć... ■



### Na skraju jutra (Edge of Tomorrow)

Australia, USA, 2014

ocena FilmWeb: 7,4, IMDb: 8,1

reżyseria: Doug Liman

scenariusz: Christopher McQuarrie, Jez Butterworth,

John-Henry Butterworth

muzyka: Christophe Beck

zdjęcia: Dion Beebe

gatunek: akcja, sf

czas trwania: 1 godz. 49 min.

#### Obsada:

Tom Cruise (Bill Cage)

Emily Blunt (Rita Vrataski)

Brendan Gleeson (generał Brigham)

Noah Taylor (dr Carter, fizyk)

Oddział J:

Bill Paxton (starszy sierżant Farrell)

Jonas Armstrong (Skinner)

Tony Way (Kimmel)

Kick Gurry (Griff)

Franz Drameh (Ford)



## MOJA MAŁA ZOMBIE

**Tytuł:** *Maggie*

**Produkcja:** USA, 2015

**Gatunek:** Zombie-dolina

**Dyrekcja:** Henry Hobson

**Za udział wzięli:** Arnold, Abigail Breslin

**O co chodzi:** Trudny powrót nastolatki do domu

**Jakie to jest:** Już dawno przyzwyczailiśmy się, że

Arnold to nie tylko strzelaniny i machanie mieczem. Jak wszyscy wiemy – jego kariera pełna jest eksperymentów, których jednak z szacunku dla aktora nie będziemy tu omawiać. Natomiast na starość mądrość Króla Conana najwyraźniej Arnoldowi się przydała, by zagrać w *Maggie*.

Chyba każdy w pierwszej chwili miał podobne skojarzenia słysząc hasło „Arnold+Zombies” – jednak, jak już można było wnieść z trailerów, w *Maggie* nie zobaczymy Schwarzeneggera rozłupującego głowy tłumom zombiaków. Zamiast tego dostajemy bardzo kameralny film, gdzie zombieddon odgrywa tylko pewną (ale nie główną!) rolę.

*Maggie* pokazuje nam nieco inną Amerykę niż tę znaną z mediów mętnego głównego nurtu. Mimo że akcja dzieje się na kansaskiej wsi – nie ma tu żadnego glamuru i estetyki *Smallville*. To nie jest Ameryka, gdzie każdy młodziak jeździ camaro, z ręki nie wypuszcza komórki, a całą chatę zapełniają mu wszelakie iPrzedmioty. Nasz Arnold gra farmera nazwiskiem Vogel (najwyraźniej niemieckiego pochodzenia, co dodaje nieco realizmu jego personie). Żyje bardzo low-techowo na farmie rodem z początku XX w. – i nie jest w tym zakresie bynajmniej wyjątkiem w swojej okolicy. Tutaj walka z zombies odbywa się nie z użyciem nowoczesnej broni, lecz pięści, siekier lub staroświeckiej strzelby. Zdobyta na roli krzepa może się zatem Vogelowi przydać.

Fabuła bazuje na swoistej odmianie zombie-ideologii: otóż ugryziony przez zombie ma

jeszcze przed sobą kilka tygodni normalnego życia, podczas którego choroba stopniowo postępuje, nim chory w końcu zamieni się w bezrozumnego stwora. Do tej chwili ludzie ci mieszkają normalnie ze swoimi rodzinami, które w określonym momencie odwożą ich do tzw. kwarantanny. Oczywiście nie każdy jest wrywny, aby odstawić bliską sobie osobę do obozu śmierci – i o tym zasadniczo jest ta historia. *Maggie* uciekła, aby nie narażać swoich rodziców na tę całą sytuację. Jednak Arnold odnajduje ją w szpitalu i przywozi na rodzinną farmę, aby towarzyszyć jej do końca. I przez cały film obserwujemy, jak *Maggie* radzi sobie z własnym końcem – i jak radzi sobie jej ojciec.

Samej zombie-akcji w filmie za wiele nie ma. W sumie pojawia się dosłownie kilka sztuk zombies i każdy encounter ma ważne znaczenie fabularne. Zombieddon nie jest tu ideą filmu – ale kontekstem, w którym osadzona jest historia. Nie jest to totalna apokalipsa: epidemia wirusa necro-ambulist jest z grubsza opanowana przez Rząd, choć zombies nadal swobodnie występują w terenie. Wraz z epidemią zombizmu pojawiła się też stowarzyszona z nią choroba roślin, która niszczy wszystkie plony, masowo wypalane. Tak więc nie jest to typowe P/A, tylko tzw. degrengolada, gdzie instytucje państwa i cywilizacji jeszcze funkcjonują, ale chyba jest już z górki. Z innych filmów – *Maggie* klimatem przypomina najbardziej *The Road*. Tak więc, jeśli podobało Wam się tamto postapokaliptyczne z Aragornem, tutaj będziecie bawić się równie dobrze. Film to absolutna dolina, podobnie jak *The Road* opowiadająca losy jednej rodziny w obliczu końca wszystkiego.

Jak można się domyśleć – jest to film z określoną treścią. W tym wypadku skala interpretacji jest niezbyt szeroka i sprowadza



Arnold wept

się do refleksji nad sytuacją, gdy z jakiegoś racjonalnego powodu musimy podjąć decyzję o opuszczeniu kogoś bliskiego. Owszem, hardkor, ale widzimy tu nie tylko wątek rozstania rodzica z dzieckiem, odstawienia rodziców do domu starców, a nawet echa eutanazji czy wręcz aborcji; sytuacji, które zawsze są traumatyczne, ale w pewnych sytuacjach uzasadnione. Już sam fakt, że związek Arnolda z Maggie jest co najmniej dwuwymiarowy – wskazuje, że film mówi o znacznie szerszym kontekście.

Arnold w filmie jest absolutnie mistrzowski. Nie próbuje szarżować i w roli ciężko doświadczonego dziadka wypada mega. Początkowo Vogel sprawia na nas wrażenie znającego życie twardziela, doskonale wiedzącego, co robi. Jednak im bardziej w głąb filmu, tym coraz bardziej staje się jasne, że może Arnold nie do końca jednak ma koncepcję na sytuację swoją i Maggie. Arnold dostał rolę w filmie niejako przypadkiem – i trzeba przyznać, że wyszło to produkcji na dobre: kontrast potencjalnie niepokonanego Arnolda z zagrożeniem, wobec którego nawet on jest bezsilny, wypada świetnie!

Klimat *Maggie* budują dwa kluczowe elementy percepcyjne – zdjęcia i muza. Zdjęcia, które nie tylko ukazują wiecznie zachmurzony, mdły świat upadku, ale też (poprzez świetne ciasne kadry, prowadzenie kamery czy manipulację głębią ostrości) tworzą silniejszą narrację niż dialogi. Ktoś może powiedzieć: tani techniczny chwyt; ja mówię: konsekwentne zbudowanie na tym całego filmu wymaga obłądnego zaplanowania i idealnej współpracy reżysera ze zdjęciowcem.

A reżyser Henry Hobson ma na swoim koncie głównie... filmiki do gier, takich jak *Resistance*, *Last of Us* czy *Killzone*. Tak więc tym filmem dość daleko odszedł od tego swojego dziedzictwa, a dodatkowo wykazał się niezłym dowcipem obsadziwszy w roli Maggie Abigail Breslin – znaną jako... Little Rock z *Zombieland*. Tak więc sieć backgroundów jest tu niezła, a sama Abigail objęła rolę świetnie i zasadniczo podobnie jak Arnold: bez szarżowania, w stonowany sposób robiąc swoje. Może nie jest tak łatwo dojść do tego, jak powinna zachować się nastolatka przeżywająca swoje ostatnie dni na tym świecie – ale jej interpretacja jest świetna.

Polecam *Maggie* zarówno prawdziwym fanom Arnolda, jak też osobom oddającym się rozmyśleniom o sensie ludzkiej egzystencji i o tym, jak nawzajem się traktujemy – zarówno w wymiarze społecznym, jak i rodzinnym. Zostaje w głowie. ■

**Ocena (1–5):**

**Zombiegeddon:** 3

**Ciężkie życie na prowincji:** 4

**Arnold:** 5

**Fajność:** 5

**Cytat:** Do you smell that?

**Ciekawostka przyrodnicza:** Jest to najtańszy film z udziałem Arnolda od czasów *Terminatora Jeden*.

**John J. Adams**

/www.zakazanaplaneta.pl/

[tytuł od redakcji INFO]

# PRZYRODNI

rys. APW, scen. JPP 2015 r.





W Nowym Jorku zbierają się najważniejsze postaci z KRONIK WAMPIRÓW. Louis de Pointe du Lac, Armand, Marius de Romanus czy David Talbot, wampir z sekretnej organizacji Talamaska.

Pierwszy tom KRONIKI NIECIOUSANEGO TRONU, niesamowitej epickiej fantazy łączącej tempo działań elitarnej jednostki do zadań specjalnych ze szczyptą ducha zen. *Miecze cesarza* nagrodzone zostały David Gemmell Legend Award 2014 jako debiut roku.



Kolejna nowość w HORYZONTACH ZDARZEŃ.

„Tę powieść można czytać, nie znając poprzednich części sagi” – Marcin Sergiusz Przybyłek

